

## MOJE SPOTKANIA Z RODZINĄ ULMÓW. REFLEKSJE NT. KSIĄŻKI PT. „MARKOWSKIE BOCIANY”

Symposium poświęcone Rodzinie Sług Bożych Józefowi i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorgu Dzieciom wpisuje się w nurt odkrywania i promowania bohaterskich Samarytan z Markowej. Odkrywane powoli ich proste i zwyczajne życie, pozwala bliżej poznać i dostrzec wielkie bogactwo ducha, które po 74 latach od egzekucji nabiera zupełnie innego blasku. Przez pół wieku wokół zbrodni z Markowej panowało milczenie. Nawet w kręgu najbliższej rodziny nie rozmawiano na ten „zbyt bolesny temat”<sup>1</sup>. Po latach wydobyta z niepamięci historia Rodziny Ulmów – zamordowanej przez niemieckich żandarmów tylko za to, że przyjęła pod swój dach i przez około półtora roku przechowywała ośmioro Żydów<sup>2</sup> – pokazuje w sposób zdumiewający ich życie, pracę, osobiste pasje, żywe zaangażowanie w lokalną społeczność oraz niezgłębiony do końca duchowy wymiar *wspólnoty życia i miłości*, jaką była i nadal jest ta wyjątkowa Rodzina.

Bliższe, a potem już szersze zainteresowanie Ulmami, wynikało bezpośrednio z „pracy domowej”, jaką zadał nam Arcypasterz przemyski J. E. ks. abp Adam Szal. Zwrócił się on do Watykanu z prośbą o wyłączenie Rodziny Ulmów z procesu zbiorowego i zamianę na tryb indywidualny. Skoro prośba została spełniona, Arcybiskup poprosił, byśmy jako Diakonia Muzyczna włączyli się w promowanie Sług Bożych, może to być kilka piosenek, wierszy, cokolwiek... Obecni na spotkaniu – ks. Tadeusz Biały, duszpasterz akademicki, dr Monika Brewczak, kompozytorka i Maria Szulikowska, autorka tekstów – propozycję przyjęli, prosząc Ekscelencję o pasterskie błogosławieństwo na wykonanie zadania. Właśnie wtedy zrodziła się we mnie nieodparta propozycja... Ponieważ wcześniej – również na prośbę Księdza (Łukasza Pałackiego) – napisałam opowieści o świętym Andrzeju Boboli dla dzieci, więc teraz można by coś podobnego napisać o Rodzinie Ulmów... Od początku przy tej myśli pojawił się tytuł książki: *Markowskie bociany!* Nie wiem jak ani skąd się to wzięło (z natchnieniami się nie dyskutuje) – ale zanim opuściłam pokój w którym rzecz omawiali-

---

<sup>1</sup> Te słowa powiedziała bratowa Józefa Ulmy, Zofia, żona Władysława, kiedy w wywiadzie pytałam ją o wspomnienia. Nie rozmawialiśmy o tym w domu, dla męża było to bardzo bolesne.

<sup>2</sup> Więcej szczegółów w książce: M. Szpytma, J. Szarek, *Rodzina Ulmów*, Kraków: Dom Wydawniczy Rafael, 2016; M. E. Szulikowska, *Markowskie Bociany: opowieść o bohaterskiej rodzinie Wiktorii i Józefa Ulmów*, Przemyśl: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, 2017.

śmy, *Markowskie bociany* już mi towarzyszyły. I żeby oddać głos prawdzie, to jeszcze w ten sam wieczór powstał pierwszy wiersz *Powołani do miłości*, który jest już pieśnią. Teledysk *Egzekucja w Markowej*, który oglądaliśmy wcześniej, to pieśń druga. Było z nią trochę więcej kłopotu... bo w jaki sposób *słowem* oddać cały dramat tej egzekucji, w której zginęło siedemnaście osób: ośmioro Żydów i cała Rodzina Ulmów – rodzice i sześcioro dzieci. W czas egzekucji Wiktoria była brzemienna, dlatego osobiście najbardziej wzruszają mnie słowa, którymi przeprasza ona swoje nienarodzone dziecko. *Przepraszam cię dziecinko, że tak odchodzisz ze mną...*<sup>3</sup>. Po zapoznaniu się z wierszem, który miał być tekstem piosenki, Monika Brewczak zaproponowała: może zmienimy tytuł? Powiedziałam: Nie! Egzekucja jest egzekucją! I tak powinno zostać... Zostało. Monika skomponowała piękną melodię i powstał wzruszający przekaz słowno-muzyczny, a potem teledysk o prze-rażającej i bestialskiej egzekucji Rodziny Ulmów.

Opowieści o bohaterskiej Rodzinie Ulmów czyli książka *Markowskie bociany* zawiera dwadzieścia osiem rozdziałów... I muszę zaznaczyć, że nie jest to mój wymysł, ale pokorne pochylanie się nad historią Józefa i Wiktorii oraz ich dzieci. Spotykałam się z żywą historią żyjących osób i miejsc pamięci. Cennym materiałem były relacje spisane czy nagrane. Spotykałam ludzi, bezpośrednich świadków, którzy jeszcze żyją i dobrze pamiętają rodzinę Ulmów<sup>4</sup>.

Bywało, że tekst był już napisany, ale jeśli spotkałam jeszcze człowieka, który znał jakiś szczegół, czy wydarzenie z życia Rodziny Ulmów, zbierałam skrzętnie te epizody i włączałam do książki, więc się ona tak poszerzała i poszerzała i poszerzała... Arcybiskup Adam Szal poprosił dra Mateusza Szpytmę, historyka, krewnego ze strony Wiktorii, żeby czuwał nad historyczną warstwą powieści. Z pożytkiem dla obu stron współpracowaliśmy nad tym, żeby na historycznej kanwie powieści była sama prawda<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> Fragment wiersza pt. *Egzekucja w Markowej*, w: *Markowskie bociany*, s. 96

<sup>4</sup> Jedną z nich jest Stanisława Kuźniar, której tato poślubił siostrę Wiktorii, Marię. Wiekowa Pani ma już ponad 90 lat. Bywała w domu Wiktorii, pomagała jej w czas połogu. Lubiła tam chodzić i bawić się z radosnymi dziećmi.

<sup>5</sup> Bardzo Pani dziękuję! Nie spodziewałem się, że będę czytał taki piękny tekst o Rodzinie Ulmów... Po pierwsze chciałbym wyrazić wielkie uznanie za szacunek dla faktów historycznych, które zostały potwierdzone w badaniach naukowych. Rzadko się zdarza by ktoś tak wiernie oddawał rzeczywistość taką jaką znamy z historycznych ustaleń! Praktycznie nie ma tu błędów (drobne i nieliczne nieścisłości zaznaczyłem) Są oczywiście w tekście fragmenty co do których nie ma potwierdzenia, że tak było, ale one dotyczą tego co nie jest nigdzie opisane, a więc są intuicyjne, jak np. zachowanie się w domu, reakcja na widok Żydów etc. Z przyjemnością jednak piszę, że i ja tak właśnie jak Pani wyobrażam sobie te sceny. Mateusz Szpytma.

Czym dzisiaj zdumiewa Rodzina Ulmów? W Rodzinie Ulmów, którą powoli lecz sukcesywnie się odkrywa zdumiewa to, że oni – żyjąc w swoim małym domku niczym w Nazarecie – realizowali swoje powołanie do świętości tak cicho i zwyczajnie, że ludzie do dzisiaj się zastanawiają: jak to jest możliwe, żeby byli świętą rodziną? Jedyna odpowiedź na tego typu wątpliwości płynie z Ewangelii: świętą rodziną jest ta, która pełni wolę Bożą. Codzienne życie małżeńsko rodzinne, a także inne prace podejmowane dla bliźnich, były realizowaniem woli Bożej. Na podstawie zdjęć, które zostawił Józef Ulma, można zobaczyć jak przedstawia się realizacja tej woli... na jednym ze zdjęć widać jak Józef dźwiga dwa wiadra wody na nosiłkach. Można przypuszczać, że chce podlewać grządkę w ogródku. A tymczasem okazało się, że oni nie mieli własnej studni i musieli ponad trzysta metrów chodzić po wodę. Józef, przy tej rodzinie jaką miał, musiał nanosić wody, aby na wszystko starczyło... Na innym zdjęciu Wiktorina rozwiesza pranie w ogrodzie, dzieci jej pomagają. Przy okazji można zobaczyć dobytek, są to zwyczajne ubrania i rzeczy, żadne markowe – w sensie mody, raczej codzienne, najbardziej proste i prozaiczne. Jednak to, co zdumiewa najbardziej: mama Wiktorina jest zawsze przy swoich dzieciach!

Ta mama jest wtedy, kiedy karmi.

Ta mama jest wtedy, kiedy trzyma i pieści dziecko!

Ta mama jest blisko wtedy, kiedy pochylona nad stołem pomaga się uczyć!

Ta mama jest zawsze w domu; gotuje, sprząta, pracuje w ogródku, zajmuje się dziećmi.

Najpiękniejsze w Rodzinie Ulmów: mama zawsze była przy dzieciach! Dlatego świadkowie zgodnie stwierdzali, że dzieci Ulmów były radosne, grzeczne i dobrze wychowane<sup>6</sup>. A dzisiaj? Chlubą mamy jest to, że wyjdzie z domu i robi karierę albo pracuje zawodowo, a dzieci oddaje wtedy do przedszkola, żeby były indoktrynowane inaczej.

Można wiele opowiadać o tym, jak żyli Ulmowie, czego dokonali. Józef, wykształcony rolnik, słuchacz Uniwersytetu Ludowego w Gaci, wspaniały mąż, troskliwy ojciec, oddany społecznik. Kochał majsterkowanie, z nowościami technicznymi był na bieżąco. Zbudował pierwszy w Markowej wiatrak i miał w domu elektryczność. Sam złożył aparat fotograficzny i z pasją poświęcał się fotografii. Dzięki jego zdjęciom Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów ma liczne ilustracje z ich codziennego życia, a także ważnych wydarzeń z parafii i gminy. Zdumiewające i cenne w Józefie jest to, że miał różne pasje i umiał z nich robić coś pożytecznego. Mówią o nim, że za co się tylko Józef wziął, zawsze miało to ręce i nogi, czyli wychodziło.

Gdyby szukać odpowiedniego cytatu biblijnego dla Józefa Ulmy, można z powodzeniem wziąć słowa Pana Jezusa: „Jeżeli chcę, aby pozostał,

---

<sup>6</sup> *Markowskie Bociany*, s. 25.

aż przyjdę, co tobie do tego” (J 21, 22). Józef Ulma pozostał w swoich dziełach; pozostał w swoich licznych fotografiach<sup>7</sup>, pozostał na swojej ziemi. Wprawdzie nie ma już w Markowej domu, w którym mieszkała Rodzina Sług Bożych, ale są rodzinne domy zarówno Wiktorii jak i Józefa<sup>8</sup> (byłam, zwiedzałam, odwiedzałam).

Mieszkańcom Markowej można pozazdrościć: wy to macie szczęście, bo Ulmowie żyli pośród was. Ale również ten ma szczęście, kto tam był, chodził po tych samych drózkach, stanął w tym samym rodzinnym domu, dotykał rzeczy, które Oni mieli do codziennego użytku... Jednak to i tak pozostaną tylko epizody pięknej historii o ludziach, którzy umieli pięknie żyć Ewangelią na co dzień, a z miłości bliźniego uczynili najwyższy akt miłości.

Książka *Markowskie bociany* jest więc odpowiedzią na zadanie, które postawił J. E. Abp Adam Szal, ale nie tylko. Wartością tej książki – oprócz fabuły, które zostały zawarte w rozdziałach – jest to, że ona zawiera 130 zdjęć, zdjęć, które były robione zarówno przez Józefa, a także zdjęć, które pokazują jak współcześnie wygląda Markowa i miejsca związane ze Sługami Bożymi. Na końcu książki znajduje się dodatkowo szesnastostronicowa kolorowa wkładka. Ona wizualnie opowiada również o tym jak żyła Rodzina w Markowej.

A ponieważ Diakonia ma promować Rodzinę Ulmów, więc na Markowskich bocianach się nie skończyło! Na piosenkach się nie skończyło! Na teledysku się nie skończyło! Całkiem świeży jest tomik zatytułowany: *Kwiaty pamięci*, są to wiersze w całości poświęcone wyjątkowej Rodzinie Ulmów z Podkarpacia.

I pozwólcie, że poganiana czasem zakończę jednym krótkim wierszem dedykowanym Wiktorii, który niech będzie podsumowaniem. Wiersz nosi tytuł: *Siła miłości...*<sup>9</sup>.

Wiktorio zwyciężyłaś!  
przed strachem – nie uciekałaś  
nie bałaś się pracy  
nie broniłaś swojego życia...

---

<sup>7</sup> Liczne fotografie Józefa Ulmy zostały opublikowane w książce Mateusza Szpytmy: *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, wydanej przez IPN i OSS, Kraków 2015.

<sup>8</sup> „Jest takie miejsce – które niczym gniazdo ptaka przygarnia człowieka – to DOM, rodzinny dom. Jedyne takie miejsce na świecie, które skrywa codzienność *od świtu aż po zmierzch* i pozwala być sobą, u siebie i we wspólnocie, jaką tworzy miłość przeradająca się w rodzinę. Przed ślubem Józef Ulma kupił jakiś stary dom i poskładał go na swojej posesji, która znajdowała się nieco na uboczu Markowej, gdzie tylko cisza i wiatr nuciły balladę o miłości do ziemi”. M. E. Szulikowska, *Markowskie Bociany*, s. 21.

<sup>9</sup> Maria Elżbieta Szulikowska, *Kwiaty pamięci*, s. 48.

kochałaś  
a serce twoje  
musiało mieć wielkość równika  
żebyś mogła ogarnąć  
dotknąć  
sprostać temu  
co ofiarowało ci życie

Boga – kochałam  
Męża – kochałam  
Dzieci – kochałam  
Żydów – kochałam  
Życie – kochałam!!!  
Śmierć...  
tej jeszcze nie było  
wiem jednak na pewno  
że większa od śmierci  
– jest miłość...

Wiktorio – zwyciężyłaś!  
orężem twej walki  
była  
– siła miłości